Nr. 21.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 26. Maja 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

O uprawie turnipsu, czyli rzepy angielskiéj.

Angielska rzepa czyli turnips dochodzi w Anglii do wagi 21 funtów; w Niemczech i u nas zaledwie zaważy 10 funtów. Jaka możebyć różnica tak wielkiéj przyczyna? oto sposób uprawiania a może i własności klimatu. Anglicy sieją tę rzepę w rzędach na $1\frac{1}{2}$ stopy od siebie odległe. Nawóz kładzie się w skibę i pokrywa się go ziemią; gdy turnips zejdzie tak wygląda jak ziemniaki za markierem lub pługiem sadzone. — Gdy wyrośnie na 4 do 5 cali, wtedy przerzadzają go wyciągając słabsze rośliny, co się w tydzień powtarza i to tak, że jeden turnips od drugiego w odległości na 9 cali stoi. Wyciągnięte z ziemi flance, dają się krowom przy wydoju. Skoro się korzeń dość w ziemię zagłębił, oczyszcza się z niéj bulbę turnipsu, aby na wpływ powietrza była wystawiona, co jest bardzo ważném, gdyż inaczéj dobrze niewykształci się.

Najlepiéj siać rzepę angielską z końcem czerwca, albo na początku lipca; a nawet w sciernisku posiana daleko większy daje zbiór od zwyczajnéj. Siejbę przedsięwziąść w porze bliskiéj deszczu, albo téż po deszczu, niektorzy wolą ją siać, — gdy deszcz pada, inaczéj, gdy się wykłuje na wiérzch muszka ją obsiada i zupełnie niszszy. Turnips jest i dla ludzi smaczném i zdrowym pożywieniem; jako karm dla owiec i krów jest nieocenioną paszą — i jak twierdzą Angielscy gospodarze, jest podstawą dobrego powodzenia gospodarstwa.

Jaki system rolniczy odpowiedziałby obecnym potrzebom?

Na uczynione zapytanie, powyższym tytułem objęte, stosowniéj odpowiedzieć nie może, jak zamieszczając tutaj dosłownie ten przedmiot wyjęty z 5téj części dzieła: *„Sztuka urządzenia gospodarstw wiéjskich.“* (str. 14.) przez Jana Nep. *Kurowskiego*; albowiem, samo już zapytanie przekonywa, że dzieło to nieznajduje się w księgo-zbiórze rolniczym naszych gospodarzy.

Ale ważne zachodzi pytanie: *Jaki system rolniczy najlepiéj odpowié obecnym potrzebom?* — Łatwa odpowiedź: *ten, który nieposiada wady.* Nieposiada ich zaś wcale system wielopolowy.— On więc, śmiało to twierdzić możemy, z nader małemi wyjątkami, najstosowniejszym będzie dla nas: bąć to w układzie *płodozmiennym*, *lub przemiennym* czyli *pastwiskownym*: podług miejsca i okoliczności. — On tylko bowiem potrafi uniknąć wad i niedogodności gospodarstwa trójpolowego ugorowego; a przy najmniejszych, w stosunku produkcyi, pracy i kosztach, przy najłatwiejszém prowadzeniu skoro raz dobrze urządzony zostanie, najpewniéjsze i największe przyniesie korzyści.

Zobaczemy o ile twierdzenie to jest prawdziwe; o ile system wielopolowy jest w stanie odpowiedzieć powyższemu zadaniu.

I. Ponieważ główną wadą gospodarstwa trójpolowego ugorowego jest: — Że niewydaje tyle paszy, ile potrzeba do zimowego utrzymania ilości inwentarza, dobroci i obszerności roli odpowiednéj, przeto:

Piérwszym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: aby potrzebnéj dostarczało paszy.

Wszakże tego warunku najzupełniéj dopełnić może gospodarstwo wielopolowe; albowiem gospodarz wielopolowy, w braku łąk samorodnych poświęca mu uprawę roślin pastewnych — koniczyny, wyki, lucerny, kartofli i t. p. — tyle roli, ile jéj potrzeba do utrzymania dostatecznéj zimowéj paszy. — Ale mocnoby się mylił, ktoby ztąd wnosił, że gospodarstwo wielopolowe mniéj od trój-polowego produkuje zboża; owszem, w razie potrzeby, lubo z mniejszéj przestrzeni, znacznie więcéj może go zbiérać; bo skutkiem uprawiania roślin pastewnych, tyle posiada nawozu, iż zboża w najżyźniejszéj sieje ziemi; a jak to każdy rolnik przyznać musi: *nie obszernosć ziemi, lecz jéj żyzność i dobra uprawa, obfite wydaje żniwo.* — Komuż nie wiadomo, że kiedy z roli świéżo nawiezionéj, zbiéramy po 10—12 i więcéj korcy z mor., w 3ch letnim nawozie zaledwie 5, a w 6 letnim ani 3 korcy nie sprzątamy.

2. Ponieważ gospodarstwo trzypolowo-ugorowe *obejść się nie może bez dostatecznego pastwiska samorodnego*, przeto:

Drugim głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: aby w braku pastwiska samorodnego, innym sposobem mogło utrzymać inwentarz w letniéj porze.

I temu warunkowi czyni zadosyć gospodarz wielopolowy; albowiem, niedostatkowi pastwiska samorodnego, dwojakim sposobem zaradza:

a) Zakładając sztuczne pastwiska, o których była mowa w naszem piśmie.

b) Jeżeli ma grunt potemu, i widzi w tém swą korzyść, utrzymuje bydło rogate, lub część onegoż, na stajni przez lato, paszą zieloną.

Wszakże za pomocą tych dwóch środków, może on sobie zapewnić najobfitszą paszę letnią; czego gospodarz trójpolowy bez zupełnego pomieszania właściwego temu gospodarstwu porządku, osiągnąć nie potrafi.

3. Ponieważ gospodarstwo trójpolowe-ugorowe *nie wydaje tyle nawozu ile wyczerpuje żyzności z ziemi*, przeto:

Trzecim głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *skuteczne zaradzenie temu niedostatkowi.*

Skoro gosdodarz wielopolowy posiada dosyć paszy zimowéj i letniéj dla liczby inwentarza, do obszerności roli odpowiedniéj, tém samém musi miéć dosyć nawozu, do jéj użyznienia.

4. Ponieważ w gospodarstwie trójpolowém ugorowem, *koléj zasiewów zbytecznie rolę wypłonia, oraz pod następną roślinę mniéj ją dogodną czyni*, przeto:

Czwartym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *wynalezienie następstwa roślin, które, nietylko roli zbytecznie się wyplenia, ale nadto, dokładnie ją usposabia pod następne zasiéwy.*

Jedną z głównych zasad gospodarstwa płodozmiennego, jest: ściśle trzymanie się kolei zasiewów, czyli następstwa roślin, jaką doświadczenia za najkorzystniejszą okazało, już to pod względem plonu, jako też przysposobienia roli dla następnéj rośliny. Tak np. uczy nas doświadczenie: że po warzywach lepiéj obradza jarzyna niźli ozimina; że po koniczynie, byle bujno stała, niechybna przenica; że żyto po życie dobrze obradza, jeżeli je przedziela roślina groszkowa, np. wyka, groch, i t. p.; że na kilkoletnim odłogu, żyto i owies są prawie niezawodne. I dla takowéj to zmiany pomiędzy różnemi płodami, nazwano gospodarstwo wielopolowe *płodozmiennem;* lub *przemiennem* albo *pastwiskowem*, jeżeli w zmianowanie wchodzą *pastwiska stuczne.*

5. Ponieważ gospodarstwo trójpolowe ugorowe, *głównym jest nieprzyjacielem lasów*, przeto:

Piątym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *oszczędzenie lasów pod względem ich wypasywania, jako też zabierania im naturalnego ich nawozu: iglic i liścia.*

Wszakże od niszczenia młodociannego lasu przez wypasywanie, zabezpieczył się gospodarz wielopolowy sztucznemi pastwiskami; oraz utrzymaniem bydła na stajni paszą zieloną w letniéj porze, skoro w tém swą korzyść upatruje. Mając zaś podostatkiem roślin pastewnych, mniéj już obraca słomy na pokarm dla zwiérząt; ma jéj

więc tyle na podściół, iż bez ogołacania lasów z liścia, obejść się może.

6. Ponieważ w gospodarstwie trójpolowém ugorowem, *inwentarz poniekąd żadnego nieprzynosi dochodu*, przeto:

Szóstym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *aby i zwiérzęta, o ile podobna, przyczyniały się do ogólnego czystego dochodu.*

Obeznany cośkolwiek z gospodarstwem wielopolowem przyznać musi: że jedną z główniejszych jego zalet, jest to: iż z największą łatwością pozwala się stosować do miejscowości i stosunków handlowych. Tak np. jeżeli produkta zwiérzęce niźli zboża rokują korzyści, może rozszerzyć hodowanie zwiérząt, nie tylko nieumiejszając produkcyi zboża, ale owszem, w większéj jeszcze produkując je massie: *bo*, jak powiedzieliśmy, *ziemia w miarę żyźności daje plony:* a im więcéj hoduje się zwiérząt, tém więcéj nawozu, tém też ziemia żyźniejsza.

7. Ponieważ gospodarstwo trójpolowe ugorowe *w stosunku produkcyi bardzo wiele wymaga pracy ręcznéj i pociągowéj*, przeto:

Siódmym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *zmniejszenie tychże prac a powiększenie produkcyi.*

W Rozdziale trzydziestym dzieła wyżéj wspomnionego: — O różnych systemach rolniczych traktującym, do przekonania wzkazanem zostanie: że dobrze urządzone gospodarstwo wielopolowe, a mianowicie pastwiskowe, o wiele mniéj potrzebuje rąk i siły pociągowéj, od gospodarstwa 3 pol. ugorowego.

8. Ponieważ gospodarstwo 3 pol. ugorowe *jest najryzykowniejszem przedsiebierstwem, gdyż cały niemal onegoż dochód opiéra się na tak niepewnym produkcie jakim jest obrodzenie oziminy w ziemi płonnéj, źle uprawianéj, a przeto, na nieprzyjaźne wpływy powietrza, tém bardziéj wystawionéj*, przeto:

Ósmym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *największe urozmaicenie płodów rolniczych, aby tém mniéjszemu ulegało ryzyko.*

Wszakże gospodarstwo wielopolowe z różnych odnóg ciągnie korzyści; a mianowicie: *ze zboża, z wychowku zwiérząt domowych, z roślin handlowych, to jest: olejnych, farbierskich i t. p.* Nigdy więc gospodarz wielopolowy nie może doznać tak wielkiego ciosu, jak 3 pol. ugorowy; albowiem, rzadko się zdarza pora czasu tyle wegetacyi szkodliwa, by tak różnorodne rośliny: *kłosowe, pastewne i handlowe*, zarówno zniweczyła; często się zaś zdarza, iż jeżeli jedne nią dotknięte zostaną, drugie tém bujniéjszy plon dają. *Np.* rok zbyt mokry dla roślin kłosowych, wyda obfity plon pastewnych i t. p.

9. Ponieważ gospodarstwo 3 pol. ugorowe ma i tę wielką wadę: *że pomyślny jego wypadek zawisł po największéj części od zdatności, czynności i dobréj woli dyrygującego gospodarstwa, a o ludzi, takie przedmioty posiadających, u nas nader trudno*, przeto:

Dziewiątym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *aby dobre prowadzenie go, mniej było zależnem od znajomości i zdolności dyrygującego, jak raczéj wymagało tylko jego czynności, akuratności i ślepego wykonania danych przepisów.*

Kto cóżkolwiek zna gospodarstwo wielopolowe, przyznać musi, że główną jego zaletą jest to: *że skoro raz dobrze urządzonem zostanie, może być prowadzone przez każdego dobrego włódarza, byle tylko ślepo się trzymał wskazanych mu raz na zawsze przepisów, co do kolei płodów albowiem, w dobrze urządzoném gospodarstwie, każda roślina ma sobie wskazane miejsce*, jak to *o Systemach rolniczych*, bliżéj wyjaśnionem już było. — Nakoniec:

10. Ponieważ w gospodarstwie 3 pol. ugorowem, *dla braku nawozu, po największéj części uprawia się zboże, które częstokroć mało, lub wcale za granicą a nawet i w kraju nie ma pokupu, to jest żyto*, przeto:

Dziesiątym głównym warunkiem nowego gospodarstwa być winno: *aby po największéj części uprawiało te rośliny, które w kraju i zagranicą najwyższe mają ceny.*

Wszakże znaczna obfitość nawozu, będąc niejako w mocy gospodarza wielopolowego, stawia go w możności i temu warunkowi zupełnie odpowiedzieć.

Co tu powiedzielismy o przymiotach gospodarstwa wielopolowego, nie jest bynajmniéj

czczem urojeniem; nie jest, jak mówią *teoryą*, lecz najprawdziwszą rzeczywistością; ogólnie uznaną w krajach, gdzie gospodarstwo wielopolowe od wieków zaprodzone zostało, i któremu kraje te są winne swe obecne dobre mienie; jest uznaną prawdą i u nas, gdzie są gospodarstwa stósownie urządzone, i jak być winny prowadzone. Trafnie więc powiedział sławny *Davy*, któremu wyższe rolnictwo tak wiele winno odkryć i szczęśliwych pomysłów: *„Że rolnictwo wielopolowe, najpewniejszą jest rękojmią znaczenia i pomyślności krajów i dobrego mienia ich mieszkańców;* a trójpolowe ugorowe, do upadku je wiedzie.“ — Może się kto zapyta: — *Dla czego u nas tak mało jest upowszechnione?*

Roztwór amoniaku przeciw wzdęciu bydła.

Różne podawano sposoby, przeciw téj gwałtownéj i niebezpiecznéj chorobie, niektóre atoli, równie jak choroba, byli niebezpieczne, do rzędu tych należą: roztwór z wapna niegaszonego, niektóre gryżące kwasy i t. p. oswobodzają z jednego lub drugiego w żołądku rozwiniętego gazu, ale spalą pysk wewnątrz i afektują mocno gardziel — sam trójkar — ostatni środek źle użyty bydle oswobodza z wzdymającego powietra ale z powodu nadwerężonego żołądka powstaje gangrena i bydle ginie. Podobne ze stratą poczynione doświadczenia naprowadziły weterynarzy do ściślejszych dochodzeń, i wynalezienia pewniejszego sposobu pokonania wzdęcia i jak powiada Gazeta gospodarska Heska, próby przez nich poczynione ustaliły amoniak jako najpewniejszy sposób ratowania gdy się bydlęciu zada łyżkę amoniaku, w każdéj aptece go dostać można) z wodą rozwiedzionego poczem wzdęcie natychmiast ustaje. Amoniak bowiem ma własność wciągania w siebie nietylko węglan ale także i gaz siarkowodorowy, który wraz z piérwszym rozwija się w żołądku po zbyteczném spożyciu lucerny lub koniczyny.

Gdzie zatem jest zwyczaj paść bydło lucerną koniczyną lub gdzie przypadkiem jedną lub drugą rośliną przesycić się może, powinien w domowéj aptece być w zapasie amoniak, aby go jak najspieszniéj użyć. Łyżka pełna amoniaku wystarczy dla każdego bydlęcia, wody zaś można dać i kwaterkę nieosłabi ona jego działalności. Amoniak, oprócz wciągania w siebie wzdymających gazów jest lékiem rozwalniającym, działa zatem na muszkuły kiszki odchodowéj, które wolnieją w naprężeniu i wolny dają odchód powietrzu i exkrementom. To może podług naszego zdania więcéj skutkuje jak własność amoniaku wciągania w siebie owych gazów.

Nowe postępowanie w pszczelnictwie.

Hiszpański mnich, *Joaquin Ciria*, prowadzi pasiekę w Servette w sposób, który od wszykich u nas znanych sposobów zdaje się być stosowniejszy.

Postępowanie to odznacza się od zwyczajnego: 1) w rozmnożeniu pszczół przez sztuczne roje; 2) wybijanie miodu i wosku z ulów bez zniszczenia pszczół.

Fedurier rozbiéra w następujący sposób korzyści z stucznych rojów. „Postępowanie to,“ mówi on, „lepsze od naturalnego rojenia niepotrzeba bowiem, jak to się dzieje, stać na czatach w pasiece, gdy roje wyjść mają, co dla gospodarza wielką jest stratą czasu, gdy sam pasiekę doglądać musi. Ominie się też przykréj pracy zbiérania roju, który jak wiadomo zwykł osiadać na miejscach nie łatwo przystępnych. — Niéma potrzeby czasem godzinami go ścigać, ani też obawy aby się z sąsiednym złączył i uleciał, co się tak często wydarza i przynajmniéj jednę czwartę część rojów straty za sobą pociąga, nareszcie można mieć roje w odpowiednym czasie i zapobiédź. żeby królowa nie zginęła co bywa przyczyną utraty kilku rojów.“

Do korzyści z tego sposobu dodać jeszcze trzeba i to, że wychodzenie rojów przyspiesza się, co na ich rozwinięcie i trzymanie się bardzo jest ważną korzyśaią.

„Kto zna sposób postępowania p. Fedurier, w sztucznem rojeniu pszczół, ten łatwo oswoi

się także ze sposobem Ciria'go, „różnica bowiem“ jak powiada Coditz w swoim Tygodniku gospodarskim z przeszłego roku „jest bardzo mała.“

Do sztucznego rojenia przystępuje się, gdy się pojawią oznaki wylotu rychłego roju, to jest: gdy ul mocno jest w pszczoły opatrzony i gdy nawet wcelach matki są zaląźki. *) Najstosowniejsza do tego pora jest między 9 a 10 godziną z rana przedłużona do 2giéj godziny po południu; o tym bowiem czasie czwarta lub trzecia część pszczół jest w polu na zbiorze pożytku, mniéj przeszkody w pracy wyszukania królowéj.

Obok pasieki kopie Ciria w ziemi jamę, i w niéj pali suche odchody krowie; — nakurza niemi pszczoły, dopóki mocno nie zaczną brzęzeć (bruissement), wtedy bierze ul ze stanowiska, obraca go. i tak stawia nad jamą, że dym weń wchodzi przez górny otwór. Na rój przeznaczony ul stawia się hirizontalnie nad ulem z pszczołami wertykalnie stojącym, tak, że z tego ula do próżnego przejść mogą; ażeby przeszkodzić, aby bokiem niewychodziły, obwija się to miejsce, w którym się oba ule stykają chustą. Skoro przez wznoszący się dym pszczoły wprowadzone zostaną w ruch, wtedy kierujący tą robotą zaprowadza pszczoły przez huchanie i pukanie o spodu ula dopóki do wierzchni części całkiem nieprzejdą. Najważniejszą rzeczą jest aby i królowa czyli raczéj matka także przeszła, bez któréj pszczoły w nowym ulu istniec by nie mogły. Ciria robotę tę uskutecznia przy jasnym dniu, i rzecz bardzo ciekawa widzieć, jak jego głosem i mimiką nastrojone pszczoły według jego woli maszerują i szykują się. Gdy w defilowaniu tém matki nie ujrzy, szuka ją wstarym ulu i w nowy wsadza, gdyby zaś mu umkła, lub gdy pracą jest znużony, co łatwo stać się może przy defiilowaniu 20 — 40 do 60 tysięcy pszczół; wtedy bierze się do następującego sposobu. Płodność matki tak jest wielka, że dziennie 3—400 jaj kładzie; i zdaje się, że nieposiada własności zatrzymania ich; wtedy stawia nowy ul na płat czarnego sukna; gdy jest matka, urania ona jajka, które łatwo na suknie poznać, natenczas robi nowe poszukiwanie w starym ulu.

Jeżeli do nowego ula przyszło dość pszczół, około trzy części, które były w starym ulu, natenczas rozdziela się oba ule, stary stawia się znowu na swoje miejsce, nowy zaś z nową osadą w oddaleniu, aby się pszczoły w jednę gromadę niepołączyły.

Owóż mamy stary ul bez matki, ale to spoczywa w naturalnym porządku rzeczy, że stara matka z nową osadą iść musi; jednak, powiedzieliśmy, że w celach jéj pozostałych wstarym ulu znajduje się dość zalążków, z których oprócz pszczół i trutniów także i matka wykluwa się.— Powiérzchownie trudno poznać po zalążkach czy między niemi może być matka, równie jak i między poczwarkami; matka wykształca się dopiéro przez lepszy pokarm, które jéj pszczoły przyrządzają i obszerniejsze miejsce, w którém przebywa. — Jeżeli w ulu przypadkiem zabija się matkę i żeńskie poczwarki, to pszczoły skoro to spostrzegą, rozszérzają kilka swoich cel i przynoszą pokarm dla królowéj sposobny, — aby, gdy się poczwarki na pszczoły zamienią, za jego spożyciem mogła się z nich wykształcić. Jest bowiem rzeczą przez naturalistów dowiedziona, że matka osobnych na matkę niekładzie jaj, tylko z zwyczajnych poczwarek przez właściwy pokarm na taką się wykształca. Po oddzieleniu więc matki ze starego ula w ciągu cztérnastu dni nową sobie pszczoły wypielęgnują i tém gromadkę uzupełniają. — Czy to zaś nastąpiło poznaje p. Ciria po brzęczeniu w ulu które on nowéj matce przepisuje.

O tym czasie przedsiębierze on też podrzynek miodu i wosku w starym ulu. Czy to zaś jest dobrze obrana pora? — czy o tym czasie najwięcéj miodu pszczoły zebrały i bez niego obejść się mogą? są pytania na które doświadczeni tylko bartniki mogą odpowiedzieć. Nam się zdaje że podrzynek o tym czasie, tylko w niektórych klimatach może być uskuteczniony; gdzie jeszcze po rojeniu się mnóstwo roślin jest w kwiecie. Bartników to rzecz roztrzygnąć to pytanie. — Nie możemy jednak pominąć uwagi, która się nasuwa, że obfitość zbioru w ulu jest właśnie powodem skłaniającym do naturalnego polotu roju, potrzeba zatem wymaga, aby ule, które skutecznemi rojami osiedlone zostały, były także zaopatrzone pokarmem, którego jeszcze pszczoły znieść niemogły, bierze go więc u starego ula i nowemu daje; to powoduje do podrzynku.

*) Ciria robi to na 14 dni przed naturalnym wylocie rojów.

Nareszcie w porze rojenia pszczoły mogą się najlepiéj obejść bez zapasów; rój bowiem niebierze wylatując z gniazda więcéj z sobą pokarmu jak mu potrzeba na jedno-dzienne pożywienie, resztę znajduje w kwiatach i na liściach, w które przyrodzenie jest przystrojone.

Postępowanie przy przeprowadzeniu pszczół na tém się zasadza, aby ich zmusić do przejścia w nowy ul i żeby wygodnie podrzynek uskutecznić. Jeżeli się to da zrobić, przy przeprowadzaniu pewnéj części pszczół, jak to się dzieje przy sztucznem rojeniu, to można użyć tego samego sposobu do zupełnego ich przeprowadzenia przy wybijaniu wjesieni uli. Tym sposobem uratuje się pszczoły które się tak niewdzięcznie i okrutnie niszczy. Przez sztuczne roje zapobiega się tak szkodliwemu i dzikiemu postępowaniu. — Pszczoły żyją od 3 do 4 lat przeprowadzając i zaopatrując ich pokarmem odnawiać się będą od roku do roku i pomnażać się będzie pasieka; naturze zostawiony zostanie naturalny bieg, zginą tylko te pszczoły, którem już wiek dłużéj żyć niedozwoli.

„Trzeba nareszcie i na to uważać jak się wyraża Autor Ancyclopedie nouvelle: „że przez pszczoły nagromadzony zapas miodu jest nierównie większy, jak by go pszczoły w najniepomyślniejszym roku spożyć mogły, należy im zatem tyle zostawić, aby na nowo przesiedlone miały czém żyć, dopóki ze zbiorów nowe nienagromadzą zapasy.„

P. Ciria zaczął w Servette od 13 uli, wtym samym roku doprowadził do 20, wdrugim roku do 38 a w trzecim wzrosła do 59 uli; w roku 1845 lub nienajlepszym zebrał już z podrzynków 167 kiligramów (1—2 funt wiedeńskich) miodu. Zdaje się, że wynikłość taka jest najlepszem zachęceniem do naśladowania jego sposobu.

Słowo z powodu urządzenia stosunków gospodarczych.

(Wyjęto z dziennika „Czas“)

Niepomnę w którym numerze dziennika niniejszego czytaliśmy pogląd krytyczny na broszurkę p. Juliana Jaraczewskiego „o sposobach zastąpienia ręcznéj pańszczyzny.“ Krytyk uważał rzecz tę ze stanowiska socyalnego; niechaj nam jako ziemianom wolno będzie ze stanowiska gospodarczego kwestyą tę poruszyć. Położenie nasze polityczne wymagało, aby bez żadnéj straty czasu kraj nasz do téj pozycyi ekonomicznéj wznieść, w jakiéj być musiał; zniesiono więc pańszczyznę. Chodzi tu teraz o to, jak tę ręcznę pańszczyznę zastąpić. Cała sztuka gospodarstwa rolniczego na tém zależy, aby bez zrójnowania siły produkcyjnéj, z ziemi najwięcéj dochodów z odpowiednim nakładem wyciągnąć. Gospodarstwo więc musi zawsze myśleć o przyszłości. — Jego cele niesą chwilowe, ale całą przyszłość nawet obejmują. Trudnić się więc z niemi zkorzyścią dla ogółu mogą tylko ludzie, których ta przyszłość najbliżéj obchodzi, a więc właściciele, bo ci jedynie własny interes korzystnie przez siebie z podniesionéj kultury przez całą przyszłość widzieć mogą zaspokojony; ten egoizm pożytecznie się jednoczy z interesem ogółu. Jeżeli więc ogół, czyli kraj, ma mieć te korzyści zrolnictwa jakie osiągnąć może: gospodarze muszą być racyonalni; skoro zaś niesą niemi, niestarają się o podniesienie gospodarstwa narodowego a przez to uszczuplają zasobów przyszłości w takiém położeniu rzeczy kraj nietylko traci i w złym bycie znajdować się musi, ale nawet i przyszłość jego narażoną być może. — Ze zniesieniem pańszczyzny powstały w gospodarstwach dwa główne zadania: jak zastąpić zaprzęgi bydelne i pracę ręczną? Piérwsze zadanie jest łatwe do rozwiązania jeżeli są kapitały, to jest przez zakupienie potrzebnych inwentarzy; drugie jest nieco trudniejsze, gdyż zawisły od woli i usposobienia ludu. W Wielkiém Księstwie Poznańskiém kwestye te już od 20 lat są roztrzygnięte; na Galicyą przyszła koléj teraz. Pan Jaraczewski chcąc ulgę przynieść swoim współbraciom galicyjskim, podaje im sposób urządzania gospodarstw. Zastanówmy się nieco nad tém.— Piérw jednakże nim przystąpiemy do ogólnych uwag nad wspomnionem urządzeniem, porównajmy wieśniaka poznańskiego z naszym; tamten jest poczciwy, bogobojny i dobry, posiada w sobie godność człowieka, czego dał niedawno dowody; — nasz jest na pozór potulny, lecz niedowierzający wszystkim surdutowym i czujący wstręt do tych, co chcą przewodniczyć mu na

drodze materyalnego i umysłowego ukształcenia. — To krótkie porównanie służyć nam będzie jako najgłówniejszy dowód do naszych twierdzeń. Pan Jaraczewski podaje nam kontrakt komorników swoich; najprzód wyszczególnia obowiązki ich, następnie naznacza wynagrodzenie za prace i tak za sprzątnione i wymłócone zboże $1/8$ czyli 12% jakiegokolwiekbądź gatunku, od koniczyny na nasienie przeznaczonéj, za posieczenie, włożenie na fury, w stodole złożenie, wymłócenie i ziarna wyczyszczenie, tegoż ziarna część $1/10$ czyli 10%. Daléj mówi; iż rachunki zbożowe regularnie utrzymywane będą, a każdy obmłot komornikowi kontraktującemu się w jego książkę zapisany będzie, aby kontraktujące się strony należącą istotnie część odebrać mogły."

Kontrakt powyższy opiéra się na obopólnéj wierze i na pewnym rodzaju zaufania; — zaprowadzić podobne gospodarstwo jak pan Jaraczewski u siebie ma, niemożemy.

Ileż to dziesiątek lat potrzebować będziemy w Galicyi do usposobienia wieśniaków i przekonania ich, iż właściciele wsi wymyślając coś nowego, całkiem wymyślają na ich korzyść! — Zgadzam się zupełnie z p. J., iż gospodarstwo w którém wszyscy pracujący będą zainteresowani będzie dokładniejszém od dzisiejszych, ale czas ten jest zbyt daleki i na to trzeba zupełnie innego wykształcenia i pojęcia ludu. Prowadzenie rachunków w Galicyi z wieśniakami jest niepodobném, ponieważ nieumieją ani pisać ani czytać, a zaufanie, które podobném umowom towarzyszyć powinno, już od wypadków 1846 r. i przez ciągłe obrabianie ludu przez nieprzyjazne nam idywidua zupełnie znikło. Przy takiem usposobieniu ludu naszego nie możemy przyjąć rady pana Jaraczewskiego. — Wyżéj wspomnieliśmy, iż wieśniak poznański na wyższem szczeblu oświaty stoi jak nasz: to każdy nam przyzna, gdyż w W. Ks. Poznańskiem niema wsi, w któréjby niebyło szkółki wiejskiéj, a w Galicyi można śmiało powiedzieć, iż objechawszy 20 mil drogi w szérz i zdłuż ledwo tam podobieństwo do szkółki znaleść się da. A jednakże plan p. Jaraczewskiego powzięty w roku 1838 o niedowierzanie ludu do wszystkiego nowego rozchwiał się; dopiéro w dziewięć lat później pan Jaraczewski w życie go wprowadzić mógł. Ztego to jasno pokazuje się, iż my ani myśleć niemożemy o podobnym urządzeniu gospodarstw naszych. — O ile W. Ks. Poznańskie znamy, nieznajdziemy w myśl pana Jaraczewskiego urządzonysh gospodarstw; szanowny autor praktycznéj fiilozofii gospodarstwa wiejskiego w podobny sposób rozwinął swoje myśli, lecz ich podobno dotychczas w życie niewprowadził. — Wykazawszy niepodobieństwo przeprowadzenia myśli pana Jaracz, niechaj nam wolno będzie w krótkości wspomnieć o urządzeniu gospodarstw pierwszych W. Ks. Poznańskiego, które na równi stoją z gospodarstwami zagranicznemi; czyniemy to z większą śmiałością, iż będąc przez kilka lat praktycznie zajęci, mieliśmy sposobność obeznania się z niemi i porównania z naszemi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

Lwów 25go Maja. Na poniedziałkowy targ przypędzono tylko 60 wołów ale i te niezostały sprzedane; targu zatem niebyło. — Za cetnar łoju z rzeźni starozakonnych płacą 15 złr. 10 kr. z rzeźni chrześcian po 17 złr. 16 kr. Za parę skór wołowych dają 15 złr. 12 kr., za krowie 12 złr. 11 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Z tych samych przyczyn, któreśmy w ostatnim wykazie handlowym ze Lwowa padali, to targi zbożowe bardzo mało zasilane i zapewnie jak długo przechód wójsk Rosyjskich trwać będzie niepoprawią się, setkami bowiem fur, z bliższych i dalszych okolic zajętych jest przewozem rzeczy wojskowych, niéma też czasu myślec o targach. Ceny zboża i wiktuałów wszelkich wzmagających się i przy nadzwyczajnéj konsumcyi musi się nawet jeszcze wyżéj na przednowku podnieść. Za korzec pszenicy płacą 6 złr. 15 kr., żyta 5 złr. 29 kr.; jęczmienia 4 złr. 54 kr.; hreczki 4 złr. 38 kr.; owsa 4 złr. 34 kr.; ziemniaków 2 złr. 24 kr.; kwarta krup pszennych $7\frac{1}{2}$ kr.; jęczmiennych $4\frac{1}{2}$ kr.; jaglanych 6 kr.; hreczanych krópek 5 kr. grubszych 4 kr.; funt masła 16 kr., kwarta wódki na propinacyi $27\frac{1}{2}$ kr. m. k. Za cetnar siana 2 złr. 9 kr., słomy 52 kr., sąg drzewa twardego

10 złr., dębowego 9 złr., sosnowego 8 złr., za garniec okowity 30° 1 złr. 3 do 5 kr. m. k. — Przytrzymanie pod rządową pieczęcią zapasy wódki na jéj handel i ceny niepomyślny wywarło skutek; nie jeden właściciel gorzelni niemając tylko ten fundusz do załatwienia interesów kontraktowych, w niemałym może być kłopocie.

Suczawa 1go Maja. Ceny produktów osiągnęły w naszych stronach najwyższy stopień, i tak płacą: korzec pszenicy 15 złr., żyta 11 złr., jęczmienia 12—13 złr., kukurudzy 10 złr., owsa 9 złr., hreczki 8 złr., kartofli na nasienie 4 do 5 złr. w.w. Siana, słomy, ogólnie wszelkiéj paszy za drogie niekupi pieniądze, a jeżeli gdzieś niegdzie jeszcze przechował się jaki malenki stożek siana, natenczas właściciel wielką jeszcze wyświadcza uczynność, gdy zbędzie sążeń po 16 do 18 złr. m. k. Niepamiętna drożyzna! a na lepsze się czaszy nie zanosi bo i wiosna zaczęła od ciągłego deszczu, który robotom przeszkadza, i stosunki krajowe niedozwalają się dźwignąć nikomu, gdyż rozjątrzenie między wieśniakiem a dawniejszem panem zamiast upadać zmaga się z powodu zatargów o grunta, które Bóg wie kiedy, i jak uregulowane będą, — a ztąd brak wzajemnéj pomocy, nie sprowadzi żadnych korzyści dla dobra powszechnego! — Wódka w dawnéj utrzymuje się cenie: wiadro okowity 30° 12½ złr., szumowéj 9 złr. w. w. D.K.

Gorlice 13go Maja. Zasiewy wiosenne, już niemal wszędzie u nas ukończone, teraz sadzą kartofle. Czas, jak nigdy sprzyja roślinieniu, — dlatego jarzyny wyglądają pięknie, a oziminy są tak rozkoszne i bujne, jak je dawno niewidziano. — Wszystko wróży na bardzo obfite tego roku urodzaje. Lubo produkta nasze trzymają się w dość dobréj cenie, nie widać wszakże w handlu niemi znacznego ruchu; cała bowiem sprzedaż ogranicza się po większéj części na potrzebę miejscową. Mimo atoli obecnéj stagnacyi handlowéj, zwrócone są oczy wszystkich producentów i szpekulantów na sąsiednie Węgry, — gdzie z powodu potrzeb wojennych — zapasy zbożowe dawno wyczerpane; — wszechstronne zaś pochody wojsk, nadzieje pomyślnych zbiorów w samym zarodzie niweczą. — Jeżeli przeto rychły spokój niepolepszy produkcyjnych stosunków węgierskich, niepodobna spodziewać się u nas w kraju taniości, nawet wśród najobfitszych urodzajów.

Obecnie płacą za korzec pięknéj pszenicy jaréj 7 złr. 30 kr., za korzec oziméj 7 złr. 12 kr., żyta 6 złr. 24 kr., grochu i bobu po 6 złr., jęczmienia 5 złr. 12 kr., owsa 3 złr. 30 kr. — Ostatni najwięcéj jest poszukiwany. — W Sądeckim zapłacił rząd u obywateli korzec owsa po 4 złr. m. k.

Okowity 31 stop. garniec w większéj ilości kosztuje 58 kr. do 1 złr. m.k. — Handel płócien w zawieszeniu z powodu zamkniętéj granicy węgierskiéj. W téj chwili dowiadujemy się, że obwód Jasielski ma dostarczyć rządowi dla wojska 9000 korcy żyta i 30,000 garncy okowity.

Wiédeń 9 Maja. Od dnia 2 do 5 Maja przypędzono na naszę targowicę wołową 2172 sztuk spaśnych wołów, między tymi 387 sztuk węgierskich, 562 sztuk polskich, 1223 austryackich. — Pojedyncze woły ważyły od 355 — 850 fun., a ceny chwiały się między 47 — 55 złr. za cetnar. W przecięciu przypadało za cetnar wołowiny 51 złr. 31 kr. w.w., o 45 kr. przeto drożéj jak zeszłego tygodnia.

Ceny targowe zboża były w przecięciu następne: maca pszenicy 13 złr. 35 kr., żyta 8 złr., jęczmienia 5 złr. 48 kr., owsa 5 złr. 18 kr. w.w Względnie do zeszłego tygodnia, podniosły się ceny: pszenicy o 2 złr. 21 kr., żyta o 1 złr. 48 kr., jęczmienia o 51 kr., owsa o 24 kr. wyżéj.

Cetnar siana sprzedawano po 3 złr. 30 kr. do 4 złr. 45 kr. w. w.

Prośba o nadesłanie zaległej przedpłatni za Tygod. rol. przem.

Redakcya Tygod. rol. przem. uprasza tych panów, którzy listownie zamówili Tygodnik na rok bieżący, aby przedpłatnią jak najrychléj odesłać raczyli.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*